

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	„ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	„ 4.
Kwartalnie	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wrażliwością częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowa ogólnie 6 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefa z Kopertyn M.
Jutro: Januariusza i Konstancji.
Wschód słońca o godz. 5 m. 38. Zachód o godz. 6 m. 10.
Długość dnia godz. 12 m. 35. Ubyło dnia godz. 4 m. 10.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.

— „Birż. wiad.” donoszą, iż kolejom południowo-zachodnim pozwolono wydawać zaliczki na transporty zbożowe pod następującymi warunkami: 1) aby zaliczki wydawane były na wszystkich stacjach; 2) aby zaliczki wydawane były na transporty, wysyłane do Gdańska, Królewca, Odessy oraz wszelkich stacji kolejowych, pozostających w bezpośredniej komunikacji z kolejami południowo-zachodnimi; 3) aby zaliczki wydawane były na wszystkie towary zbożowe, prócz mąki; 4) aby wysokość zaliczek stosowana była do cen giełdowych na miejscu i 5) aby od zaliczek pobierany był podatek dodatkowy, zgodnie z przepisami z dnia 26 czerwca 1888 r. Na zaliczki te koleje południowo-zachodnie otrzymały kredyt w banku państwa do wysokości 2 milionów rs. Zarząd wzmiankowanych kolei może urządzić na stacjach składy zbożowe i utrzymywać agentów w Gdańsku, Królewcu i Odessie.

— „Now. wr.” dowiaduje się, że główne towarzystwo kolei ruskich ustanowiło nowe premjum za wykrycie na stacjach nadużyć w ekspedycji towarów.

— Trzecie posiedzenie kongresu międzynarodowego kolei żelaznych otwarte zostało w Paryżu w dniu 14 b. m. Obrady trwać mają dni dziesięć. Komisji międzynarodowej kongresu przewodniczy p. Fasiaux, sekretarz główny departamentu kolei żelaznych, poczt i telegrafów w Belgii. Płro sekretarskie kieruje na inżynier p. de Laveleye. Koleje żelazne Królestwa Polskiego będą miały na kongresie liczących 15,197 akwów i produkujących 249,733 kilogr. suchego tytoniu, w roku 1888 zaś było już tylko 4,334 plantacyi, obejmujących 7,241 akwów i produkujących 91,675 kilogr. tytoniu. Poznańska izba handlowa zaleca komisji kolonizacyjnej, aby zachęcała kolonistów niemieckich do uprawy tytoniu, tembardziej, że kolonistom, pochodzącym z Niemiec południowych, uprawa ta nie jest obca.

— Na ostatnim posiedzeniu czeskiego stowarzyszenia fabrykantów cukru, kilku członków zdawało sprawę z podróży swej

kolei i M. Paszkowski, naczelnik wydziału mechanicznego; kolej iwagrodzko-dąbrowską — p. A. Goldstand, wiceprezes rady zarządzącej, A. Meinhard, dyrektor kolei; i A. Breza, naczelnik biura taryfowego. Z reprezentantów kolei Cesarstwa wymieniamy tu p. Wasilewskiego, dyrektora administracyi kolei brzesko-moskiewskiej, p. R. Sędziakowskiego, naczelnika wydziału technicznego tejże kolei, p. J. Blocha, administratora kolei południowo-zachodnich, p. B. Maleszewskiego, naczelnika kontroli tychże kolei, p. H. Święcieckiego, dyrektora kolei nowogrodzkiej, p. St. Kerbedzia, wiceprezesa towarzystwa kolei wadykaukaskiej, i wreszcie p. Zwolińskiego, sekretarza głównego tejże kolei.

Przemysł.

— Fabrykę odlewów bronzowych i pracownię rzeźbiarską p. Kryńskiego nabył w tych dniach artysta-rzeźbiarz P. Ludwik Pyrowicz. Na początek fabryka owa otrzymała kilka zamówień, a między innymi, odlanie z brązu Madonny, która stanie przed kościołem św. Karola Boromeusza. Poprzedni właściciel fabryki, p. Jan Kryński, otwiera przy ulicy Braekiej szkołę artystyczną, w której będą udzielane nanki rysunków, modelowanie, rzeźba czysta i inne.

— Francuska firma Motte et Roubaix nabyła w Częstochowie 33 morgi gruntu pod budowę wielkiej przędzalni, a nie, jak doniosły pisma warszawskie, fabryki płócien. Obecnie właśnie odbywa się przemiar zakupionych placów, którego dokonywa jeometa Piaseczyński z Piotrkowa. Z wiosną rozpocznie się budowa rzeczonoj przędzalni.

— Uprawa tytoniu W. Ks. Poznańskim od kilku lat stale się zmniejsza. W roku 1881 — było tam 7,644 plantacyi, obejmujących 15,197 akwów i produkujących 249,733 kilogr. suchego tytoniu, w roku 1888 zaś było już tylko 4,334 plantacyi, obejmujących 7,241 akwów i produkujących 91,675 kilogr. tytoniu. Poznańska izba handlowa zaleca komisji kolonizacyjnej, aby zachęcała kolonistów niemieckich do uprawy tytoniu, tembardziej, że kolonistom, pochodzącym z Niemiec południowych, uprawa ta nie jest obca.

— Na ostatnim posiedzeniu czeskiego stowarzyszenia fabrykantów cukru, kilku członków zdawało sprawę z podróży swej

na wystawę paryską. Wszyscy oświadczyli, że nie widzieli tam wcale wystawy cukrowniczej. W oddziale machin dostrzegli wprawdzie kilka machin cukrowniczych, wystawionych przez francuzów i belgów, maszyny te pochodziły jednakże z Austrii, albo Czech. Postępu w tej dziedzinie przemysłu na wystawie paryskiej nie wykazano.

— „Praw. wiad.” zamieszcza uzupełnienie art. 171 przepisów o akcyzie od tytoniu. Uzupełnienie zasadza się na tem, że fabrykanci wyrobów tytoniowych mogą niszczyć bez opłaty akcyzy zapasy tytoniu i wyrobów tytoniowych, oraz zamieniać na szmelc maszyny. Po upływie oznaczonych w art. 171 terminów co do sprzedaży pozostałych zapasów i maszyn, zarząd akcyzowy wystawia je od siebie na licytację; jeżeli zaś licytacja upadnie trzykrotnie, zapasy i maszyny ulegają zniszczeniu.

— Produkcyja węgla w Chinach. Niktby się nie spodziewał, pisze „Gaz. handlowa”, że od kilku lat w Chinach eksploatują pokłady węgla. Według autentycznych wiadomości, wywóz węgla z kopalni na wyspie Tamsul wyniósł 26,639 ton, kiedy w roku 1887 wynosił tylko 12,361 ton. Cyfry te jednakże nie wykazują całego powiększenia się produkcyi, ponieważ w tartakach i innych zakładach rządowych zużyto węgla daleko więcej. Przy tej sposobności próba zorganizowania towarzystwa akcyjnego okazała się znowu chybną. Na wiosnę uzyskał niejaki Tseng Ping-hsun koncesyę od rządu na założenie towarzystwa mającego na celu eksploatację i wywóz węgla. Pomimo jednakże tego, że towarzystwo było poniekąd pod protektorałtem rządu, nie powiodło się zupełnie. Młody angielski inżynier przyczynił się wprawdzie do powiększenia eksploatacyi węgla, chińczycy jednak nie chcieli mu dostarczyć środków i rozwiązać ręk do prowadzenia na wielką skalę wszystkiego. Przy europejskiej kontroli i z dostatecznym kapitałem można było wydobywać dziennie od 500 do 800 ton węgla. Otwiera się więc pole do przedsiębiorczości — pole, na którym bardzo łatwo o powodzenie.

— Władze gubernialne zajęte są, jak donosi „Kur. warszawski”, zbadaniem kwestyi, o ile opłata na sądy gminne, ustanowiona prawem z dnia 10 stycznia 1888 r. od zakładów przemysłowych i przedsię-

wierstw handlowych, łącznie z innymi wpływami wystarcza na pokrycie wydatków sądownictwa wiejskiego w guberniach Królestwa Polskiego. Prawo to różnie tłómaczone i różnie je też stosowano. W gubern. warszawskiej trzymano się zasady, iż szacunek machin fabrycznych po wsiach, jako też budynków, zajmowanych przez magazyny, mieszkania robotników i t. d., nie ulega opodatkowaniu na sądy gminne. Departament rękodzieln i handlu tłómaczy, że zwolnienie od opłaty budowli, znajdujących się przy fabrykach i zakładach przemysłowych, lecz niezajętych bezpośrednio przez nie, z jednej strony obniżyłoby znacznie dochód skarbu z tego źródła, jako też nie odpowiadałoby znaczeniu i charakterowi tych zabudowań. Z tych więc względów wiadomości o źródłach dochodów sądów gminnych, zawierają następujące szczegóły: wysokość opłaty od zakładów przemysłowych i fabrycznych, oraz od przedsiębiorców handlowych, o ile opodatkowane są zabudowania na pomieszczenie magazynów fabrycznych, domy dla robotników i t. d., jako też machin, stanowice, według obowiązującego w kraju prawa, nierozdzielnej łączności z fabrykami; wysokość opłaty gruntowej, wpływ od patentów akcyzowych i wpisów i opłat sądowych od spraw cywilnych, rozstraszanych przez sądy gminne. Władze ministerjum sprawiedliwości, z uwagi na zupełność funduszu, przeznaczono na wydatki kancelaryjne i najem lokali, wystąpiły z projektem przywrócenia mocy obowiązującej postanowienia komitetu urządzającego z dnia 19 kwietnia 1864 r., które wkładało na gminy obowiązek dostarczania sądom gminnym lokali w naturze. W przytoczonych tu zarysach nastąpi reforma praktyki, przyjętej w wykonaniu prawa, pociągającego do opłaty na sądownictwo wiejskie wszelką własność, o ile naturalnie fundusz dotychczas osiągnięty nie wystarcza.

Pieniądze.

— Banknoty jednorublowe nowego wzoru, które puszczono zostaną w obieg z dniem 27 b. m., są wielkości 150 milimetrów na długość, a 90 na wysokość; robione są z papieru z przemieszanką tkaniny jedwabnej. Papier koloru białego, na jednej stronie rysunki i cyfry odbite są w kolorach odcieni uczuć, nie nad wyrażenia, banalne, zużyte, trywialne i śmieszne.

Wyrzekł się tedy napisania listu i postanowił pójść do niej, skoro tylko upłyne godzina przeznaczona na rozpoczęcie posiedzenia, pewien był bowiem, że nie przyjdzie.

Zamknawszy się w pracowni, zapalał się do portretu, z ustami drżącymi pragnieniem przyglądania do malowidła, gdzie się jakaś jej cząsteczka znajdowała, i co chwila wyglądał przez okno. Każda suknia, którą zdaleka widział sprawiała mu bicie serca. Dwadzieścia razy zdawało mu się, że ją poznaje, poczem gdy ujrzała kobieta przeszła, siadał na chwilę, złamany, jak po strasnym zawodzie.

Nagle ujrzał ją, niedowierzał sobie: wziął lornetkę, poznał ją i wstrząśnięty nagłem wzruszeniem, usiadł by na nią czekać. Gdy weszła rzucił się na kolana i chciał ująć jej ręce; wyrwała je szybko, a gdy powstał, pełen trwogi, z oczami ku niej wzniesionymi, rzekła mu wyniosło:

— Co pan robisz, nie rozumiem tego obojętności?
— O! pani, błagam cię... — wyjął.
Przerwała mu surowo.
— Wstań pan, jesteś śmieszny.
Wstał, pomieszany, szepcząc:
— Co się pan stało? Nie obchodzi się tak ze mną, kocham cię!...

W krótkich, oschłych słowach, wyraziła mu swą wolę i uregulowała wzajemny stosunek.

— Nie rozumiem pana. Proszę mi nigdy nie mówić o swojej miłości, lub opuszczać pracownię, by do niej nigdy nie wrócić. Jeżeli pan raz jeden zapomnisz o warunku

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

4) Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 208).

Gdy Oliwier przestanie cierpieć, bo i on będzie cierpiał niewątpliwie, zgodzi się z nią niezawodnie, jako człowiek uczciwy i dobrze wychowany i pozostanie w przyszłości takim, jakim był dotąd.

Skoro tylko powzięła to postanowienie, podała woźnicy swój adres i wróciła do domu, silnie przyciębiona, spragniona wypoczynku, nie chcąc widzieć nikogo, tylko spać i zapomnieć. Zamknawszy się w swoim pokoju, pozostała tam do obiadu, wyciągająca na szezlona, odrętwiała, nie chcąc więcej zajmować swej duszy ową myślą, niebezpieczeństwa pełną.

Zeszła na obiad o zwykłej godzinie, zdziwiona, że jest tak spokojna, i że oczekuje męża jak zazwyczaj. Hrabia wszedł niosąc córkę na ręku; uściępnęła mu dłoń, pocałowała dziecko, nie doznając najmniejszej trwogi.

Pan Guilleroy zapytał, co robiła. Odpowiedziała, że pozowała jak codzień. — Cóż portret, ładny? — spytał. — Bardzo dobrze się udaje.

Hrabia ze swej strony, mówił o swoich interesach, o których lubił opowiadać, jeżdżąc o posiedzeniu w izbie i dyskusji, o projekcie do prawa, przeciw fałszowaniu artykułów żywności.

Rozmowa ta, którą zresztą zawsze znosiła, rozdrażniła ją i kazała jej uważnie przypatrzeć się temu trywialnemu frazesowi, który zajmował się takimi rzeczami; lecz usmiechała się, słuchając go i odpowiadała uprzejmie, z większym niż zazwyczaj wdziękiem, na te banalności. Patrząc na niego, myślała: „oszukiwał go — to mój mąż i ja go oszukiwał. Jakże to dziwne? Nie już nie może temu przeszkodzić, nie może tego wymazać! Zamknęłam oczy.” Poddałam się na kilka sekund, na kilka sekund tylko, pocaulunkowi człowieka i już przestałam być uczciwą kobietą. Kilka sekund w mem życiu, kilka sekund, których usnąć niepodobna, sprowadziły fakt, nie dający się naprawić, taki ważny, taki szybki, zbrodniczy, najsmrotniejszy dla kobiety... i nie czuję żadnej rozpacz. Gdyby mnie o tem wczoraj powiedziano nie uwierzytałam. Gdyby mi to potwierdzono, pomyślałabym natychmiast o strasznych wyrzutach sumienia, jakiego mnie dziś trapiły. A nie mam ich, prawie wcale nie mam.”

Pan de Guilleroy wyszedł po obiedzie, jak to czynił codziennie.

Wzięła wówczas córkę na rękę i całując ją płakała; płakała szczerze, łzami płynącymi z sumienia, nie z serca.

Nie spała wczulkę.

W ciemnościach nocy, dręczyła ją więcej obawa niebezpieczeństwa, jakie zrodzić mogłoby obejście malarza, i strach ją ogarnął przed jutrzejszym widzeniem się i tem co miała mu powiedzieć, patrząc mu prosto w oczy.

Wstawszy wczesną, pozostała całe rano na szezlona, usiłując przewidzieć czego ma się obawiać, co ma odpowiedzieć, i

przygotować się na wszelkie niespodzianki. Wyszła z domu wczesną, chcąc po drodze jeszcze rozmyślać. Oliwier nie oczekiwał jej i zastanawiał się od dnia wczorajszego, jak ma wobec niej postępować.

Po jej wyjściu, po tej nieuczcie, której nie śmiał się oprzeć, pozostał sam, zasłuchany jeszcze, jakkolwiek była już daleko, w szelest jej kroków, sukni i zamykających się drzwi, popchniętych ręką bezwiednie.

Stał, pełen gorącej, głębokiej radości. Posiadał ją, ją! To zasło między nimi! Czy to podobna? Zdziwienie z powodu tego zwycięstwa ustąpiło miejsca rozkoszy; ażeby doznać jeszcze większej, usiadł, prawie się położył na sofie, tam, gdzie do niego należała.

Pozostał tak długo, cały zajęty myślą, że ona jest jego kochanką i że między nimi, między nim i tą kobietą, której tak pragnął, zadzierzgnął się w przeciagu chwili kilku tajemniczych węzła, łączący z sobą dwie istoty.

Nie wyszedł wcale dnia tego, by mógł dowoli nasycić się tą myślą i położył wczesnie, cały drżący ze szczęścia.

Nazajutrz zaledwie się zbudził, postawił sobie pytanie: „Co czynić?” Kobięcie z półsłota lub aktorce, posłalby kwiaty, albo nawet jaka klejnot; lecz wobec tak nowego położenia dręczyła go strasna niepewność.

Stanowczo, należało napisać. Ale co?... Kreślił, wymyślał, dął, zaczynał dwadzieścia listów, a wszystkie wydawały mu się ubliżające, wstrętne i śmieszne. Pragnął wyrazić w delikatnych i pełnych oroku słowach wdzięczność swoją, uniesienia szalonej miłości, złożony w ofierze oddanie bez granic; lecz nie znajdował na oddanie tych namiętnych, pełnych sub-

rze, niebieskim na tle brązowym, na drugiej w żółtym, również na tle brązowym.

Taryfy. — Zmiany w taryfach bezpośredniej komunikacji tutejszych kolei żelaznych z kolejami austriackimi i niemieckimi, wprowadzone zostały w wykonanie przed kilku dniami, czyli, że wszelkie wysyłki transportów towarowych dokonywane są na mocy taryf miejscowych, ustanowionych do stacyj granicznych i odwrotnie.

— W wykonaniu rozporządzenia ministerjalnego, odnoszącego się do regulacji taryf przewozowych na kolejach, komunikacja bezpośrednia na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej zmieniona zostaje w ten sposób, że towary, wysyłane za granicę lub odwrotnie, ekspedycyowane będą tylko do stacji krańcowych i według tego obliczana i pobierana będzie opłata. Następnie dopiero na stacjach granicznych towary mogą być ekspedycyowane w dalszą drogę. Celem bliższego porozumienia się co do zastosowania tych zmian, wczoraj pod przewodnictwem naczelnika służby ekspedycyjnej, p. Lesmiewskiego, odbyła się narada ekspedytorów tych kolei. Obowiązujące wprowadzenie nowej manipulacji nastąpi z dniem 13 stycznia r. p.

Wiadomości bieżące.

(—) **Dla kontroli.** W jednej z łódzkich fabryk dla skontrolowania robotników urządzono w t. zw. „cebudzie“ tablicę, na której pozawieszano na numerowanych miejscach blaszki, które obowiązywały przychodzący do fabryki w oznaczonej godzinie robotnik w obecności portjera zdjęć i przy wejściu do sali roboczej oddał majstrowi. W ten sposób można było sprawdzić, wielu robotników znajduje się w fabryce i czy każdy przyszedł do roboty, licząc bowiem blaszek numerowanych była umorzona stosownie do ilości pracujących. W razie spóźnienia się o kilkanaście minut z przyjściem do fabryki, robotnik blaszki nie dostawałby i musiałby pójść z powrotem do domu, a za dzień ten wytrąconoby mu z tygodniowej płacy, prócz tego za opóźnienie nakładano miano karę. Na tę reformę jednak robotnicy zgodzić się nie chcieli i w pierwszy dzień zaprowadzenia takiej kontroli blaszek nie przyjęli; było to w sobotę, tydzień temu. W poniedziałek wszyscy robotnicy, zgromadziwszy się do roboty, nie zostali wpuszczeni do fabryki, skutkiem tego, że żaden się nie zgodził wziąć blaszki w „cebudzie“ i z tą dopiero udał się do sali. Kiedy zgromadzeni przed fabryką robotnicy naradzali się nad tem, jak mają postąpić, zjawił się właściciel fabryki. Zapytał tedy, czemu nie idą do roboty. Robotnicy jednogłośnie odpowiedzieli: że nie pójdą, jeśli chce ich z blaszkami do fabryki wpuszczać. Fabrykant, nie widząc innej rady, zagroził robotnikom wydaleniem po dwu tygodniach z fabryki, lecz znalazł ich niezwruszonymi, robotnicy bowiem

wszyscy natychmiast oświadczyli gotowość opuszczenia roboty, jeśli blaszki nie będą zniszczone. Wobec takiego ultimatum, fabrykant, znalazłszy się w trudnym położeniu, zmuszony był znieść tablicę z blaszkami. Robotnicy zaś dopiero potem weszli do sali roboczej. Jest to drugi atak w tym roku na reformę w tej fabryce; pierwszy raz chciał fabrykant zaprowadzić wypłatę zarobku co dwa tygodnie, lecz także natrafił na ten sam opór ze strony robotników.

(—) **O zwrot opłaty asekuracyjnej.** „Gaz. sądowa“ pomieszcza następujące sprawozdanie sądowe: Dom handlowy „Karol Hofrichter“ w Łodzi ubezpieczył w warszawskim towarzystwie ubezpieczeń maszyn i ruchomości i opłacił należność asekuracyjną na dzień 8 grudnia 1887 roku. W dniu 28 czerwca tegoż roku inspektor towarzystwa ubezpieczeń nadesłał do ubezpieczonego list, w którym z polecenia zarządu towarzystwa zawiadomił go, iż z powodu wstrzymania biegu fabryki, ubezpieczenie zostało umorzone, lecz maszyny i składy mogą być ubezpieczone na zasadzie nowej deklaracji. List ten został podpisany i przez agenta towarzystwa. Dom handlowy pozostawił list bez odpowiedzi, w listopadzie ubezpieczył fabrykę w towarzystwie Jakor, a w grudniu wzywał warszawskie towarzystwo o zwrot opłaty asekuracyjnej za czas od daty listu, w ilości 667 rs. 77 kop. Towarzystwo odmówiło zwrotu premij z zasady, że list zawierał propozycję, która nie została akceptowaną, że towarzystwo nie mogło jednostronnie rozwiązać umowy ubezpieczenia, że w razie pożaru towarzystwo byłoby odpowiedzialne, że więc ubezpieczenie trwało po dzień nowego ubezpieczenia w towarzystwie Jakor. Z tego powodu dom handlowy wystąpił z pozwództwem, które też wyrokami sądu handlowego i izby sądowej (wyrok izby z dnia 20 maja r. b.) zostało zasądzone. Sąd uznał, że towarzystwo ubezpieczeń miało prawo jednostronnie zerwać ubezpieczenie, na zasadzie przepisu zawartego w § 100 swej ustawy, z powodu zmian zaszytych w stanie ubezpieczonego majątku, że list inspektora i agenta towarzystwa dowodzi, iż towarzystwo z tego prawa skorzystało i wbrew własnemu oświadczeniu nie może utrzymywać, że ubezpieczenie nadal istniało, że, skoro z woli towarzystwa ubezpieczenie ustalo, to towarzystwo, stosownie do przepisu rzeczzonego art. 100 ustawy, obowiązane jest zwrócić opłatę asekuracyjną za czas rozwiązania umowy. Towarzystwo, nie bez pozornej racji, bronilo się tem, że w razie pożaru i zażądania wynagrodzenia szkód, towarzystwo było pozbawione dowodu rozwiązania ubezpieczenia, albowiem dom handlowy mógł ukryć i nieprodukować listu inspektora i agenta; lecz sąd uznał, że argument ten dotyczy kwestyi ewentualnych dowodów, której nie można przesądzać, ale nie ma związku z kwestyją zasady prawnej; gdyby zaś, w razie pożaru, towarzystwo przegrało proces dla braku dowodu rozwiązania umowy, to by-

łoby to następstwem nieogólnego niezapamiętania się towarzystwa w odpowiedni dowód, co przecież nie może wpłynąć na ocenienie praw domu handlowego, należyście udowodnionych.

(—) **Sędzia pokoju 3 rewiry m. Łodzi,** p. Boczkow, powrócił w tych dniach z urlopu i objął swoje obowiązki.

(—) **Epidemia tyfusu brzuszego,** która się przed kilku tygodniami pojawiła we wsi Mielezki, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, — prawie już ustala, z ogólnej bowiem liczby chorych 22 osób zmarły 4 osoby, wyzdrowiało 13, a pozostałe 5 osób znajdują się w stanie rekonallescency. Środki policyjno-lekarskie, zapobiegające szerzeniu się powyższej epidemii, są nadal ściśle przestrzegane.

(—) **Paulina Luca.** Pod dobrą gwiazdą rozpoczął się ma szereg koncertów w zimowym sezonie. Kampanię tę bowiem rozpoczyna słynna Paulina Luca, nadworna śpiewaczka wiedeńskiej i berlińskiej opery. Jak się dowiadujemy, p. Luca ma odwiedzić nasze miasto i zachwyci nas swym śpiewem w dniu 21 października r. b. Szykujemy dłonie i... kieszeń.

(—) **Echa zgierzkie.** Piszą do nas pod d. 14 b. m. W piątek wieczorem przypatrzyliśmy się zabawnemu zajściu. Biegł przez rynek żydek podejrzany jakimś krokiem z kilkoma sztukami ubrania pod pachą. Spieszył on bardzo, by przed sabatem poddać obstalunki krawieckie. Zdarzyło się, że w tę samą stronę podążył, biegnąc również prawie pewien fabrykant w jakimś pilnym interesie. Jakaś dziewczyna sądząc, że ma przed sobą uciekającego złodzieja i goniącego dzentelmana, biedząc zaczęła z nim i krzyzczać: „złodziej“. Na ten odgłos, kilkunastu ludzi pościło się w pogon za mniemanym złodziejem i ścigającym go fabrykantem. Powyehodlili knępy ze sklepów i ktoś krzyknął „gorę“. Odezwała się na to traba pożarna i zrobił się wielki tumult na rynku. W kilka minut rzecz cała się wyjaśniła i dawny spokój powrócił w mieście, mieszkańcy które nabawieni dobrego humoru, z lepszą otuchą udali się jedni na kufel piwa do Dahligowej, inni do kolacyjnego stołu.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korey po rs. 6 kop. 15, 100 korey po rs. 6 kop. 25 i 100 korey po rs. 6 kop. 30; żyta 400 korey po rs. 5 kop. 20; owsa 1,200 korey po rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 35 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korey po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 kop. 30; żyta 300 korey po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 25; jęczmienia 250 korey po rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 70 za korzec.

Popyt na zboże dobry. Siano od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 kop. 20, słoma do rs. 1 kop. 30 i kończyca od rs. 1 kop. 45 do rs. 1 kop. 65 za centnar.

(—) **Nieostrożna jazda.** W sobotę o godzinie 8 wieczorem, na skrócie ulicy Piotrkowskiej i Dzielnej, woźnica ze Zgierzka, szybko jadący, omal że nie najeżdżał na coczeczkę p. X. która, natenczas przechodziła. Dzięki przechodzącemu naówczas p. B. M. buchalterowi, który nie tracąc przytomności, w sam czas poskoczył do koni i wstrzymał je, dziecko nie poniosło żadnej szkody.

(—) **Wypadek ze starem ubraniem.** Służący u pp. X. kupił na Starem Mieście w jednym ze sklepów używane ubranie, w którym przechodziłszy przez czas jakiś, dostał t. zw. świerzb. Ponieważ choroba ta jest udziałającą się, zaraz i w domu pp. X. wszystkie dzieci. Ten fakt dowodzi, że nadzwyczaj trzeba być ostrożnym przy nabywaniu używanego ubrania i kupować takowe w znanych z sumienności składach.

(—) **Mietły.** Onegdaj dostawił do naszego miasta włocianin z Podgbie 400 sztuk miotł, które sprzedawał po 3 kop. sztukę. Mietły wszystkie rozkupiono.

(—) **Wypadek.** W dziedzińcu fabryki rękawiczej „Winkler et Gärtner“ przy ulicy Dzikiej, dwunastoletnia dziewczynka, Pelagia Wisniewska, została mocno potłuczona przy nabieraniu wody przez kolo rozpędowe od pompy.

(—) **Kradzież.** Niejaki Sz. K. skradł z wozu włocianina, Jana Manerczyka, gęś wartości rs. 1.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze zimowym w gmachu Talia dana będzie opera komiczna w 3 aktach, p. t. „Dzwony kornewilskie“, słowa pp. Clairville i Gabet, muzyka Roberta Planqueta. — Drugi występ powszechnie lubianej artystki pani Zimajer.

KRONIKA.

— Warszawa.

W tych dniach na zjeździe sędziów pokoju sądowno ciekawą sprawę. Oskarżono dwudziestoletnią kobietę, p. Makowską, o kradzież bielizny u hr. Dombkich, u których zajmowała się oskarżona gospodarstwem

domowem. Podsądna skazana została przez sędziego pokoju na rok więzienia, po znalezieniu u niej serwet z inicjałami I. B., które hrabia uznał za swoje. Tymczasem w apelacji wykazało się, że serwety były własnością p. M. po matce, a hrabia oskarżył ją fałszywie po porozumieniu się z niejakim Hmnickim, którego syn postanowił się ożenić z Makowską. Rodzina chciała przeszkodzić związkowi w jakibądź sposób i w tym celu związała się z Dombkimi. Po przesłuchaniu świadków i dowodów, prokurator w gorących słowach wniósł uwinnienie obwinionej, zaznaczając zarzecam całą potworność tej intrygi. Hrabia Dombka, która zadróżna jest o młodszego od niej męża, przyczyniła się niemamo do wstrętnego i kłamliwego oskarżenia. Niemoty to widok moralnej zginiłny w sferze, uważającej się za arystokratyczną. — „Kuryer poranny“ donosi o projekcie utworzenia w Warszawie 13-ej parafii przy jednym z kościołów na Krakowskim-Przedmieściu. — W dniu 12 września rozpoczął się małe konkursowe strzelanie do gołbi na polu mokotowskiem w hipodromie. — W piątek, t. j. 13 b. m., wszystkie teatryki ogródkowe dały ostatnie przedstawienie na rzecz warszawskiego towarzystwa dobroczynności. — Kosciółek na ementarzu brudnowskim zyskał dwa nowe ołtarze. — W okolicach Warszawy pewien amator psów zaprowadza hodowlę psów rasowych. Na Nowym Świecie rozpoczęto roboty przygotowawcze do ułożenia bruku drewnianego. — Przed kilkoma dniami opuściła Warszawę rodzina Biezańskich, podążając do Rio-Janeiro, gdzie pan B. obejmie fabrykę pachnidel po zmarłym bracie. — W uniwersytecie warszawskim utworzona została posada laboranta przy katedrze chemii organicznej. — W Warszawie chleb ataniab o pół kopiejki na dwóch funtach. — Najmłodniejszemu obecnie biletami wizytowymi są robione z papieru t. zw. „czepanego“, z brzegami obstrzeżonemi.

— **Petersburg.** Na jesienną sesję rady państwa będzie przedstawiony projekt władz odnośnych co do wstrzymania dalszego wysyłania na Syberję osób skazanych sądownie.

— **Album Kalisza** wydał księgarz kaliski, p. Szczepankiewicz.

— **Profesor akademii duchownej w Kijowie,** Włodzimierz Zewitniewicz, zwiadzał latem r. b. obadwa brzegi Prypeci od Mozyra do Turowa i rozkopał około 160 kurhanów, w których znalazł mnożstwo rozmaitej wielkości kalicz złotych, srebrnych i brązowych, kunstowne roboty, tudzież wiele innych przedmiotów starożytnych. Profesor Zewitniewicz oglądał też jezioro Kniż (Zyd) i wykrył tam ślady budowli nawodnych.

— **Z Kijowa donoszą** do „Kuryera warszawskiego“, że niezmani zbrodniarze napadli na karczmę we wsi P., zajmowaną przez zamożnego arendarza i karczmę podpalili. Wraz z zabudowaniami spalili się syn i córki arendarza.

— **W Strzemieszycach Wielkich** w pow. będzińskim, jak donosi „Gazeta kielecka“, odkryto nowy pokład węgla kamiennego.

— **W guberni kaliskiej** kilku ziemian, za namową objędującego na wiosnę agenta towarzystwa „Hektor“ w Hamburgu, ubezpieczyło się od gradobicia. Trzech ubezpieczonych zostało dotkniętych kłeską gradu, przesłano więc do „Hektora“ odpowiednie zawiadomienie. Pomimo, iż urzędowy, a jednocześnie i sąsiadów szacunk przedstawiał sumę strat na 14,530 rs., towarzystwo hamburskie zgodziło się wypłacić tylko po 1,000 rs. każdemu z poszkodowanych. Ziemianie postanowili „Hektorowi“ wytoczyć proces.

— **Melamedzi żydowscy.** Jak wiadomo, pismo „Wileński wiestnik“, melamedzi są to nauczyciele prywatni żydowscy, którzy zajmują się elementarnym wykładem dzieł biblij i talmudu. W celu rozciągnięcia kontroli nad tymi nauczycielami, rząd przedsięwziął cały szereg środków; obecnie nie wydają już nowym melamedom pozwolenia na wykład lekcyj, licząc zaś funkcjonujących, dotąd ograniczono do tych, którzy otrzymali pozwolenie utrzymywania chederów na mocy świadectw z 4 maja 1869 r., z obowiązkiem odauwania świadectw corocznie, tudzież z obowiązkiem ciążącym na rabinach rządowych, aby dwa razy na rok zawiadamiali władze naukowe o stanie chederów. W ostatnich czasach rabini niektórych miast zauważyli, że liczba melamedów, mających prawo wykładania dzieciom żydowskim nauki biblij i talmudu, zmniejsza się coraz bardziej. Za przyczynę tego uznano uciążliwą procedurę przy odauwaniu corocznie świadectw. Wymagano bowiem od melamedów corocznie świadectwa z policyi, świadectwa rodziców, iż są zadowoleni z wykładu nauczyciela, próśby na papierze stemplowym, osobistego stawienia się interesowanego i t. p. Otóż melamedzi zamiast poddać się tym uciążliwym warunkom, wybrali inną drogę, to jest poczęli obchodzić przepisy prawa, utrzymując chedery potajemnie. Zwrócił na to uwagę ra-

mojej tu obecności, nie ujrzyz mnie nigdy więcej.

Patrzył na nią, oszłomiony tą surowością, której nie przewidywał; wkońcu zrozumiał i szepnął:

— Pani, będę posłuszny.

Odparla: — Bardzo dobrze. Spodziewałam się tego po panu. A teraz weź się pan do pracy, zadlugo już trwa ten portret.

Wziął w rękę paletę i zaczął malować; lecz ręka drżała, a oczy pomieszane patrzalcy, nie nie widząc; w sercu czuł taki ból, że miał ochotę płakać.

Zaczął mówić do niej; zaledwie mu odpowiadała. Gdy spróbował powiedzieć komplement o jej cerze, przetrwała mu tak oschle, że doznał naraz wściekłości, która w zakochanych zmienia miłość w nienawiść. Uczuł w duszy i ciele wielkie nerwowe wstrząśnienie i w tej chwili odrazu zniemawidził ją. Tak, tak, otóż to właśnie kobieta! Podobna zupełnie do innych i ona także. Czemużby nie? Fałszywa, zmienna, słaba jak wszystkie. Pociągała go i wodziła podstępami, jak wycieczna dziewczyna, starając się przyprowadzić go do szalenstwa, by później nie dać, wyzywając, by później bronić, wszystkiego odmówić, używając wszelkich możliwych manewrów podłych kokietek.

Ostatecznie tem gorzej dla niej; miał ją, należała do niego. Mogła mówić do niego hardo, wyniosło, nie zatrze wszakże niczego, a on, on zapomniał. Doprawdy, ładne szalenstwo popelnily, obarczając się kochanką, która zjadłaby jego życie artysty kapryśnemi żąbkami pięknej kobiety.

Miał ochotę gwizdać, jak to czynił wobec modelek; ale ponieważ czuł, iż zdenerwowanie jego wzrasta, skrócił posiedzenie pod pozorem jakiejś schadzki. Gdy przy rozstaniu zamienili ukony, czuli się dalej jedno od drugiego, niż w dniu, w którym spotkali się poraz pierwszy u księżnej Mortemai.

Skoro tylko wyszła, włożył kapelusz i palto i udał się na ulicę. Chłodne słońce

na mglistem niebie, rzuciło na miasto światło blade, nieco fałszywe i smutne.

Gdy uszedł kawałek drogi, krokiem szybkim, zdenerwowany, potrącając przechodniów, by nie zbozczyć z prostej drogi wielki gniew na hrabinę przechodził powoli w żal i rozpacz. Powtórzywszy sobie raz jeszcze wszystkie zarzuty, jakie jej czynił, przypomniał sobie, widząc inne przechodzące kobiety, jak była piękna i powabna. Jak wielu innych, co się nie przyznają, oczekiwali zawsze niemożliwego spotkania, miłości niezwyklej, jedynej, poetycznej i namiętnej, o której marzenia snują nasze serca. Czyż o mało co tego nie znalazł? Czyż to nie ona miała mu dać to prawie niemożliwe szczęście? Czemuż więc nie nie ma się ureszczywistnić? Czemu nie można pochwylić tego, za czem się goni, lub otrzymuje się tylko cząsteczki, które czynią jeszcze boleśniejszą ową gonitwę za rozczarowaniami?

Nie miał żalu do młodej kobiety, lecz do życia samego. Teraz, gdy rozumował, dla czegożby miał mieć żal do niej? Co jej mógł ostatecznie zarzucić? — że była uprzejma, dobrą i wdzięczną dla niego, gdy jemu tymczasem mogła zarzucić, iż znalazł się jak niegodziwiec.

Przyszedł do domu nad wyraz smutny. Pragnąłby błagać ją o przebaczenie, oddał się jej, zaczął zapomnieć i szukał w myśli sposobu, w jaki jej okaże, jak będzie do śmierci posłuszny jej woli.

Tymczasem przybyła nazajutrz w towarzystwie córki, z uśmiechem tak smutnym, z miną tak zmartwioną, że malarzowi wydało się, iż widzi w tych biednych, błękitnych oczach, dotąd tak zawsze wesołych, wszystkie wyrzuty i cały ból tego niewieściego serca. Litość go ogarnęła i, by mogła zapomnieć, starał się, trzymając jak najdalej, być jak najprzejmniejszym. Odpowiadała na to łagodnie, z dobrocią, a postawa jej znamionowała żmżnienie i zlamanie kobiety, która cierpi.

bin kowieński Sznitkind i wyjaśnił kwestyę w podaniu do kuratora okręgu naukowego. Obecnie kwestyę rzeczoną zmodyfikowano w ten sposób, iż świadectwa będą wydawane melamedom na mocy zaświadczenia policyi, że melamed nie zostaje pod sądem i świadectwa fabryka, że melamed nie jest fanatykiem. Te świadectwa, nie podlegające żadnej opłacie, wystarczają zupełnie do otrzymania potwierdzenia melameda przez okręg naukowy.

ROZMAITOSCI.

× **Doktor Carry w Lyonie** zrobił niedawno ciekawe spostrzeżenie, że swięci bawełny w fabrykach po namotaniu znaczniejszej ilości przedży łożty lub pomarańczowej objawiają symptomy właściwe otruciu, jako to: utrata apetytu, nudności, bólesci w żołądku, tak wielkie osłabienie, że częstokroć robotnicy nie są w stanie opuścić łożka a nawet kolki, ból w skroniach, senność i szary osad po brzożach dziaseł. Dr. Carry przekonał się, że w fabryce brak było wszelkich środków higienicznych, jakie obecnie są w fabrykach stosowane; pokoje były wąskie i pozbawione wentylacji; łożtawy pył pokrywał maszyny i podłogę. Dr. Weyl w „Zeitschrift für Hygiene“ robi uwagę, że w Niemczech także używanie chromianu ołowiu do farbowania niektórzy sąją się kufy i skóry na konie, nie jest wabronione, pomimo, że taż sama farba w nich się znajduje.

× **W Eschenbergu w Szwajcaryi** zbudowano „nową wieżę Eiffla“, mającą 100 stóp wysokości. Widok z wieży tej rozciąga się na całe Alpy. Podczas pięknej pogody można nawet widzieć część jeziora Konstancyjskiego. Schody prowadzące na wieżę, mają 146 stopni. Wieża cała zbudowana jest z żelaza. Eschenberg położone jest o 595 metrów nad powierzchnią morza, wieża zaś ma 30 metrów wysokości, a zatem stoi wyżej niż wieża Eiffla, której szczyt wznosi się 562 nad powierzchnią morza.

× **„Oczyszczona“ w Berlinie.** „Zeitung für Stadt und Land“ donosi, iż ruska wódka oczyszczona za granicą zajmuje wielce honorowe miejsce w cennikach handlarzy win. I tak w Berlinie oczyszczona jest dwa razy droższą od koniaku, araku i t. p. W stolicy Niemiec butelka oczyszczonej kosztuje 8 m. 50 f., t. j. około trzech rubli, czyli drożej od wszelkich likierów, wyjąwszy „Benedictine“ i „Caracao“.

× **Kometę Brocka** rozpada się na dwie części, biegnące po krzywiznach sąsiednich, ale różnych. Wypadek ten spostrzeżono jednocześnie w obserwatorium w Nicei i w Paryżu. Przed laty podobne rozpadnięcie się zauważono w komecie Biala.

× **Berlińskie dorożki.** Ze berlińskie dorożki są warszawskiego pochodzenia, tegoby, prawda nikt nie przypuszczał? Tak jednak jest w istocie—twierdzi „Kur. Codz.“ Oto mianowicie z okazji 150 rocznicy zaprowadzenia dorożek w Berlinie ciekawe pod tym względem szczegóły podają niemieckie gazety. Okazuje się, że w dawnej stolicy pruskiej, a dziś niemieckiego państwa, istniało w r. 1739 początkowo czternaście załadowanych numerowanych powozów. Następowala reforma po reformie. Pod koniec zeszłego wieku wzięły stanowice znów górę lektyki. Istotne „fiakry“ pojawiły się w Berlinie dopiero w r. 1815. Wtedy to sprowadzono do Berlina trzydziści „warszawskich dorożek“ t. zw. „warschauer Droschken“ i puszczone je na miasto. Dziś ma już Berlin 2,114 dorożek pierwszej klasy i 2,581 drugiej, a wszystko to dalsze, bujna progenitura owych trzydziestu dorożek warszawskich.

× **Parafia Hartum** w Westfalii obchodziła niedawno, jak corocznie, święto gradowe. Gdy

przed 300 laty w miesiącu czerwcu grad zniszczył kompletnie zasiewy i w całej okolicy straszna zapanowała nuda, paradanie postanowili dzień ów nieszczęsny świętować i spędzić na modlitwie, aby uprosić Śwęcę o odwracanie w przyszłości podobnego nieszczęścia. Po upływie lat 30, tegoż samego dnia nad wieczorem, srożyła się na okolicę burza gradowa, co mieszkańcy przypisywali zaniedbaniu w nabożeństwie. I oddał już przez setki lat „święto gradowe“ uroczyscie jest obchodzone.

× **W Wiedniu** ma być urządzone muzeum pocztowe. Muzeum to, które pomieszczone zostanie w zabudowaniach wystawowych na Praterze, założone zostanie w celu przedstawienia rozwoju poczty i telegrafów austriackich oraz odpowiednich urządzeń.

× **Nakładem** jednej z firm monachijskich ukazały się „marki“ z portretami celniejszych malarzy europejskich. Z naszych artystów spotykamy: Matejkę, Siemiradzkiego, M. Kotarbińskiego, W. Szymanowskiego, I. Rozena, I. Bachbindera, A. Kowalskiego i innych.

× **Zmniejszy pies.** Mieszkaniec Warszawy, p. Saenger, jak opowiada „Przyjaciel Zwierząt“, posiada nader zmyślnego pudła. Pies ten, pomimawszy już liczne, a znane psie sztuczki, potrafi obsługiwać swego pana niegorzej niż służący, już to przez zakup bułek w sklepiku, już wędlin w masarni. Otrzymane od swego pana na zakup pieniędzy bierze w zęby, a w sklepach składa je nader uprzejmie na kontuarze, upominając się także szczerkami... o resztkę, gdy się takowa należy. Za psa tego oharowano p. S. rs. 150, lecz właściciel z ulubieniem rozstać się nie chce.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 września. (Ag. p.) Specjalna depesza „Grażdanina“ z Hanoweru donosi, że wiadomości o dalszej podróży po Europie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu są fałszywe. Jego Cesarska Wysokość zamierza bezpośrednio do Fredensborga powrócić i nigdzie po drodze nie wstąpi.

Petersburg, 16 września. (Ag. p.) „Petersb. wiad.“ dowiadują się, że projekty, dotyczące się połączenia Mohylewa z ogólną siecią kolei i przeprowadzenia mostu żelaznego przez rzekę Dniepr, już zostały zatwierdzone.

Hanower, 16 września. (Ag. p.) Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następcą Tronu był obecny na obiedzie, wydanym na cześć cesarza Wilhelma przez przedstawicieli stanów prowincjonalnych. Przy stole Jego Cesarska Wysokość zajmował miejsce z prawej strony przy cesarzu.

Londyn, 16 września (Ag. p.) Przywróceniu zwykłych obrotów zbożowych stanęły na przeszkodzie pogłoski o wynikłych jakoby nowych nieporozumieniach co do umowy z robotnikami portowymi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 16 września. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.30 żąd., 47.12 1/2, 17 1/2, 20 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.59 żąd.; Paryż (10 d.) 88.40 żąd., 88.30, 32 1/2, kup.; Wiedeń (8 d.) 81.10 żąd., 80.85, kup.; 4% listy likw. Król. Polsk. duże 87.85 żąd.; male 87.40 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 90.00 żąd.; 4% pożycz. wewnątrzna z 1887 r. 83.10 żąd.; 82.90, 80 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-iej ser. 97.20 żąd.; III ser. lit. B 95.70 żąd., 95.50 kup.; 5% listy zast. miasta Warszawy I 98.00 żąd., II 95.50 żąd., III 94.75 żąd., 94.45 kup., IV 94.40 żąd., 94.15 kup., V 94.25 żąd., 94.00 kup. Dyskonto: Berlin 3%, Lou-

dyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potrąc. 5%, listy zastawne ziemskie 110.8, warsz. I i II 217.7, Łodzi 178.1, listy likw. 110.8, pożycz. premiowa I 83.1, II 3.9.

Petersburg, 16 września. Weksle na Londyn 95.70, II pożyczka wschodnia 98 1/2, III pożyczka wschodnia 98 1/2, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 148.75, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 255.50, petersburskiego banku dyskontowego 660, banku międzynarodowego 530, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 16 września. Banknoty ruskie zaraz 212.10, na dostawę 210.75, weksle na Warszawę 211.50, na Petersburg kr. 211.75, na Petersburg dl. 209.25, na Londyn kr. 20.46, na Londyn dl. 20.31, na Wiedeń 171.45, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.25, 4% listy likwidacyjne 57.90, pożyczka ruska 4 1/2% z 1880 r. 92.00, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. —, 6% renta złota 113.75, pożyczka wschodnia II em. 65.00, III emisyi 64.80, 5% listy zastawne ruskie 104.00, 5% pożyczka premiowa z 1884 roku 173.50, także z 1866 r. —, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 223.75, akcje kredytowe austriackie 163.60, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 3 1/2%.

Londyn, 16 września. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 91, 2%, Konsola angielskie 97 1/2. **Warszawa, 16 września.** Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psra I dobra —, biała — 690, wyborowa 675—700, żyto wyborowe 465—495, średnia —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-0 rzęd. —, owsie 285—315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rap. zim. —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, olej rzepakowy —, kasza jaglana —, olej —, biały — za pud.

Dowiedziono pszenicy 800, żyta 400, jęczmienia — owa 150, grochu polnego — korecy. **Warszawa, 16 września.** Okowita 78 1/2 i akcyza po k. 9 1/2. Stosunek garbca do wina 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 844—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857—860, za garniec 279—280 kop. (z dol. na wysch. 29). **Berlin, 16 września.** Pszenica 180—192 na wrz. —, na kw. maj 194.25. Żyto 152—161, na wrz. —, na kw. maj 169.50.

Londyn, 16 września. Cukier Jawa 96 proc. 17.25 spokojnie, cukier brązowy 14.50 spokojnie. **Liverpool, 16 września.** Bawełna. Obrót 6,000 bel, na wywóz 1,000 bel. Spokojnie.

Liverpool, 14 września. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na wrzes. 6 1/2 1/4, cena, na wrzes. październ. 5 1/2 1/4, sprzedaż, na październ. list. 4 1/2 1/4, sprzedaż, na listop. 5 1/2, sprzedaż, na grud. atyc. 5 1/2 1/4, sprzedaż, na st. lut. 5 1/2 1/4, sprzedaż, na lut. mar. 5 1/2 1/4, cena, na mar. kw. 5 1/2 1/4, cena, na maj czerw. 5 1/2 1/4, sprzedaż.

Havr, 16 września. Kawa good average Santos na wrz. 100.00, na grudz. 99.50, na marzec 99.75 Stale.

New-York, 14 września. Bawełna 1 1/2, w N. Orleans 10 1/2.

New-York, 14 września. Kawa (Pair-Rio) 19.75, Rio № 7 low ordinary na październik 15.87, na grudz. 15.92.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 16	Z dnia 17
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe.		
na Berlin za 100 nr.	47.30	47.42
na Londyn za 1 E.	9.59	9.61
na Paryż za 100 fr.	38.40	38.45
na Wiedeń za 100 fl.	81.10	81.25

Za papiery państwowe.		
Listy likw. krajowe Kr. Pol.	87.85	87.85
Rusk. pożyczka wschodnia	99. —	99. —
4% pożycz. wewn. r. 1887	83.10	83.25
Listy zast. ziem. Seryi I	97.20	97.20
„ „ „ „ Seryi V	95.70	95.70
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98. —	98. —
„ „ „ „ Seryi V	94.25	94.15
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—	95.50
„ „ „ „ Seryi II	—	93.25
„ „ „ „ Seryi III	—	93. —

Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	212.10	211.50
„ „ „ „ na dostawę	211.75	211. —
Dyskonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.
Małżeństwa zawarte w dniu 16 września.
W parafii katolickiej 4, a mianowicie: Juliusz Koszka z Emną Kiełert, Antoni Szumpiń z Emną Kiersz, Józef Muszałowski z Augustą Zakrzewską, Antoni Józefik z Michaliną Zeszkowską.
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych 3, a mianowicie: Herz Henoch Kinig z Esterą Klimbajl, Icek Majer Geldner z Łają Fiszlowicz, Moszek Jakób Cederbaum z Judeszą Elbinger.
Zmarli w dniu 16 września:
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Baryasz, lat 20, Rudolf Meldner, lat 46.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyźni 3, kobiet —, a mianowicie: Jerzy Michajł Eberle, lat 84, Artur Sommerfeld, lat 23, Juliusz Menge, lat 81.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEDNYCH
Hotel Polski. E. Goldzweig z Lublina, Olaszewski, Czajkowski, Orzechowska, Knapczyński, Szpanowski, Wolman, Mendelsberg z Warszawy, Hóltz z Włocławka, Landowicz z Drezna, Cybulska z Kupina.
Hotel Manteuffel. Wileczyński z Warszawy, Kuske z Zduńskiej-woli, J. Rozenblum z Tukanu, Trzebiński z Suchedniowa, A. Peter z Bieligostoku, F. Jaeger z Suwałk.
Hotel Victoria. J. Mendrzycki, S. From, Dr. Danilow, L. Polakiewicz z Warszawy, Cohn z Tomaszowa, Meszki Ogiy z Reszty (Persya).

Grand Hotel. J. List z Berlina, F. Marchwiński, K. Silberholt, P. Zimaier z Warszawy, S. Goldschmidt z Wrocławia, M. Buziewicz z Radomska, S. Rociński z Płocka, H. Statting z Drezna, A. Lange z Tomaszowa, E. Kuznitski z Katowic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY				
	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30
przychodzą:					
o Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą:					
do Koluszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewic	8 46	—	4 32	8 24	—
„ Warszawy	11 05	—	6 45	10 20	—
„ Aleksandrowa	1 35	—	8 40	—	—
„ Piotrkowa	—	9 52	3 40	10 25	12 41
„ Granicy	—	2 26	9 —	—	4 50
„ Sosnowca	—	2 45	9 37	—	4 50
„ Tomaszowa	—	10 15	—	—	1 40
„ Bzina	—	2 01	—	—	4 48
„ Iwanogr. (Iwan.	—	6 —	—	—	9 58
„ Dąbrowy (Dab.	—	8 24	—	—	1 02
„ Petersburga	—	—	10 08	—	—
„ Moskwy	11 23	—	—	—	—
„ Wiednia	—	5 32	7 52	—	4 37
„ Krakowa	—	5 27	—	—	7 52
„ Wrocławia	—	9 18	—	—	10 16
„ Berlina	6 54	—	7 01	—	—

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

POSZUKUJE robotników i robotnic
PAWEŁ ERDREICH
 fabrykant jedwabnych i bawełnianych rękawiczek w Warszawie, Dzielni № 15. Wiadomość w Łodzi u pana Walda, Piotrkowska Nr. 462 nowy. 1528-2-1

Francuska
 wykształcona, znająca niemiecki i muzykę, z doskonałemi rekomendacjami, szuka miejsca na prowincyi. Biłsza wiadomość u W-go Ram-pold w Paradyżcie. 1509-3-2

Aleksandra Neyman
 nauczycielka z patentem warszawskiego konserwatorium daje lekcy muzyki i siebie i w mieście, ulica Zawadzka № 48-d. 1498-3-2

Osoba uzdolniona
 poszukuje miejsca na wyjazd lub w Łodzi do przysposobienia dzieci do klas. Na żądanie może przysposobić do egzaminu konserwatorium muzycznego. Oferty przyjmuje Dziennik pod lit. T. W. 1541-3-1

WYNOG E O S Z E N I A.

Ma wyjść dzieło
PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWO HANDLOWY
 PO KRÓLESTWIE POLSKIM
 napisane przez pana FELIKSA ROMANOWSKIEGO
 Technika gubernialnego, a traktujące co do pierwszej pod względem historycznym i statystycznym, a w ogólności całego kraju pod względem przemysłowym i handlowym. Do przyjmowania anon-sów różnych form upoważniony został pan M. BRONIAŃSKI 1418-3-2

AKCYJNE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE „Lilpop Rau & Loewenstein“
 ODDZIAŁ ELEKTROTECZNICZNY
 Wyłączna reprezentancya firmy
Allgemeine Electriciä Gesellschaft
 dawniej „Niemieckie Towarzystwo Edisona“ w Berlinie poleca najtańsze i najtrwalsze
LAMPY ŻAROWE
 Podejmuje się kompletnych urządzeń dla oświetlenia elektrycznego lampami łukowymi i żarówkami i elektrycznej transmisji siły. Cenniki i kosztorysy wysyła na żądanie bezpłatnie. Zamówienia i obstalunki przyjmują:
 w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Książęcej
 w Łodzi: Agent Towarzystwa Albert Krabler. 730-4-2

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W gmachu Talia.

We środę d. 18 września 1889 r. DRUGI WYSTĘP pani Zimajer Dzwony Kornewilskie Opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. Clairville i Gabet, muzyka Roberta Planqueta.

NAUCZYCIEL MUZYKI

były uczeń Warszawskiego Konserwatorium, osiedliwszy się w m. Łodzi, oferuje lekcje muzyki fortepianowej za oddzielny umebłowany pokój. Niezależnie od tego przyjąć może inne lekcje. Wiadomość w redakcji „Łódzkiej Zeitung” 1534-3-2

Do robót zamiejscowych potrzebuję 20 zdolnych murarzy, za dobrem wynagrodzeniem. Miejskanie bezpłatne. C. R. Witt, MAJSTER MURARSKI. 1553-3-1

Potrzebuję ZARAZ lub od 1 października pokoju i kuchni lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty przyjmuje administracja „Dziennika” pod sig. „Antoniemu”. 1550-3-1

RESTAURACYA Klukowa w każdy czwartek i w niedzielę flaki. 1552-2-1

Zgubiono paszport, wydany z gminy Wilkowice, pow. kaliski, na imię Katarzyny Paszkiewicz. Łaskawy znalazca zechce takowe złożyć w tutejszym magistracie. 1549-1

ZAGINĘŁY dwa paszporty, wydane z gminy Częstocice, pow. opatowskiego, gub. radomskiej, na imię Anny Małalepsza i Jana Korpa. Łaskawy znalazca zechce takowe złożyć w magistracie Łódzki. 1551-1

Fryderyk Bardet ZAKŁAD OGRODNICZY istniejący od r. 1845 w Warszawie, ulica Senatorska № 35 NOWY CENNIK na drzewa owocowe i ozdobne, na krzewy owocowe i ozdobne i na wszelkie produkty ogrodnicze mojego zakładu, wyszedł z druku. Przed zrobieniem obrotu jesienno zalecam każdemu amatorowi, aby raczył go przejrzeć i przekonać się o niskich cenach i dobrym wyborze gatunków sprzedawanych przez mój zakład. Cennik wysłać się franco i bezpłatnie na każde żądanie. 1543-

Wielki wybór luster, Kryształowych w ramach i bez ram, konsolk z marmurowymi płytami i bez, należących do składu galanteryjnego 291-0 Ludwika Henig.

FILIA warszawskiej fabryki OBUWIA. Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w tutejszym mieście przy ulicy Piotrkowskiej w domu S. Wislickiego № 264. Filie warszawskiej fabryki OBUWIA, męskiego, damskiego i dziecięcego, własnego wyrobu, które wykonane jest trwale i elegancko, z najlepszych materiałów, podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względem Sz. Publiczności. A. Leizerman. Warszawa, Przejazd № 9. Eddz. Piotrkowska № 269. 1465-12-5

Отъ Полицеймейстера г. Лодзи.

При объездахъ въ ночное время и неоднократно замѣчалъ, что ночные сторожа при нѣкоторыхъ фабрикахъ и дворахъ дозволяютъ себѣ производить въ воздухѣ или въ землю стрѣльбу изъ револьверовъ и ружей съ цѣлю какъ видно страшать воровъ. Подобная стрѣльба нарушаетъ общественное спокойствіе и тишину въ городѣ, и тревожить понапрасно публику, а потому прошу гг. владельцевъ домовъ и фабрикъ запретить своимъ ночнымъ сторожамъ производить попусту стрѣльбу, въ противномъ случаѣ я вынужденъ буду возбуждать дѣла какъ за содержаніе оружія безъ разрѣшенія, такъ и за производимыя въ извѣстныхъ дворахъ и усадьбахъ воиныя безпорядки и нарушеніе общественной тишины и спокойствія. 1889 г. Сентября 1 дня г. Лодзь. Полицеймейстеръ Капитанъ Данильчукъ.

ОБЪЯВЛЕНІЕ. Судебный Приставъ Свѣзда Миронъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушицкій, жительствующій въ гор. Лодзи по улицѣ Видзевской подл. № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ, что 5 Октября 1889 года съ 10 час. утра, въ домѣ № 1437 по улицѣ Видзевской въ домѣ Штарка, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, при надлежащаго Яну Хвѣзскому, со стоющаго изъ коровъ, оцѣннаго для торговъ въ 195 руб. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи. г. Лодзь, 1 Сентября 1889 г. Судебный Приставъ, Сушицкій. 1546-1

NOVA PRALNIA Warszawska pod firmą „Józefina” Z dniami 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera pod № 520 (nowy 88). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania (damską, męską jak i stołową), poręczając za akuradne i dobre wykonywanie pracy. Józefina Z.

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r. wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez Stefana Kossutha, Dyrektora zakładów żyrdawskich Hiellego i Dittricha; PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki i książki dla sądów pokoju i gminnych.

LEON PESZES długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencych sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksli, różnych rewersów, listów wykonawczych (monopolitarne akcys) i innych żądań w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie. bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądownie i egzekucyjne koszty. Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Kruscha 1281-24-12 & Ender.

Nauczycielka

z wyższym wykształceniem, znająca muzykę i specjalnie język francuski, która od kilku lat już w Łodzi pracuje, a prztem opatrzona innemi świadectwami, poszukuje miejsca stałego lub demi place. Uprasza się o składanie ofert w redakcyi pod wyrazem „Nauczycielka”. 1538-3-2

Komisarz Sądu Okręgowego Robakowski.

Po powrocie z urlopu przyjmuje wykonanie wyroków jak dawniej w kancelaryi swojej przy ul. Piotrkowskiej pod № 267 (39 nowy) w domu W-go Czapiewskiego. 1484-7-7

NOWOŚĆ! PRAWDZIWIE DOSKONAŁY niezmywający się

Dr. Müllera czerwony i czarny Atrament do znaczenia bielizny za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektownej barwy. Do nabycia tylko w składzie materiałów aptecznych S. SILBERBAUMA, Łódź, ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rozena. 1 flakon czerwonego atramentu 35 kop. 1 „ czarnego 30 kop. 1408-25-9

Poszukuję od 1 października mieszkania składającego się z pięciu pokoiów, przedpokoiu, kuchni i wygódki. Oferty składać a p. Herzberg Radey przemysłowego p. Heinzla. 1532-3-1

Zakład wynajmu KARET i POWOZÓW w Łodzi, ul. Dzika, 523a. Wynajmować będzie w dni powszednie powozy do ślubu dla klasy roboczej i rzemieślniczej po rs. 3. 1530-6-1

Warszawskie BIURO TECHNICZNE INŻYNIERA-TECHNOLOGA A. Pezachowicza, Mechanika Rządów Gubernialnych suwałkowskiego i łomżyńskiego. WARSZAWA, Marszałkowska № 116. W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty. REPRESENTANT na Łódź i okolice C. Taube Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

INVENTION Brevet S.G.D.G. Największa i jedyna w Warszawie Krawczego Głodzińskiego Krawczyca wielu szkół kroju (w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Lwowie), nagrodzonego na wystawach medalami za wzorowe prowadzenie szkoły, doskonały kraj i za najlepszą metodę (już w 17 edycjach, za co też i na wystawie pracy kobiet w Warszawie r. b. jedynie nagrodzony został wyższem uznaniem, pomimo iż, jako meczena był pozostawiony konkursowym wystawom. Podręczniki jego są dotąd jedynymi do praktycznej a pewnej nauki kroju. Patenta wynalazku przyznano mu w Paryżu Brunelli i innych stołecach. Nauka pod kierunkiem K. Głodzińskiego, wykładana jest w zupełnie inny sposób, niż dotychczas traktowano; z wielką łatwością wyuczyć się może krawcowo i szycielka, do samodzielnego do każdej pracy i figury, najrozszerzonej nawet zbudowanej i wielu innych szczególnych fachowych, nabywając tej biegłości, która jest niezbędna w krawiectwie, gdy tymczasem po innych naukach muszą same dochodzić do tego stopnia praktyczności i wytrwałości. Dlatego też uczennicy jego poszukiwane są na krojonych na magazynów i w nauczycieli do szkół rekrutacyjnych. Na naukę przyjmują każdorazowo, po ukonczeniu 14-letniej nauki, świadectwa legalizowane przez Urząd Starosty Zgromadzenia Krawieckiego. Uczennikom swoim udziela kroju K. Głodziński na sposób francuski bezpłatnie. CENA metody szycia w językach polskim i ruskim 3 kop. 50, linyki ułatwiający naukę rysunku r. 1 kop. 50 metody bielizny 1 kop. 3-5

NIE MA BÓLU ZĘBÓW KTO UŻYWA Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów Opactwa w Soulac (Gironde) wynaleziony przez prezora w roku 1373 Piotra Boursand Nagrodzony złotem i medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów. Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów. Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 108 & 108 Croix de Seguin. 000-0

MAGAZYN ubiorów męzkich KRYSTYANA WUTKE Ul. Zawadzka № 440. Został obecnie świeżo zaopatrzony w znaczny wybór dobrego gatunku materiałów krajowych i zagranicznych, odpowiednich dzisiejszym wymaganiom gustu. Zamówienia magazyn wykończy w możliwie krótkim czasie, z największą starannością i punktualnością. 1367-6-8 Ceny umiarkowane.